

Nie oddamy wam archipelagu i co nam zrobicie?

6 marca 2019

Ta informacja przeszła niemal niezauważona. Tylko niektóre polskie media poświęciły jej chwilę uwagi, nie pozwalając sobie oczywiście na dalsze spekulacje z tym związane. Otóż Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze wydał w zeszłym tygodniu opinię, która pokazuje jak na dłoni hipokryzję panującą w polityce międzynarodowej.



MTS uznał mianowicie, że podczas dekolonizacji Mauritiusa w 1968 roku Wielka Brytania naruszyła poważnie prawo międzynarodowe poprzez wyłączenie prawem kaduka z terytorium Mauritiusa archipelagu Czagos. To kilkanaście niewielkich wysepek, których jednak położenie na Oceanie Indyjskim nadaje im strategiczne znaczenie. Na dodatek Londyn wytyczył specjalną strefę wokół wysp. To 500 tysięcy kilometrów kwadratowych, dwa razy więcej niż liczy terytorium samej Wielkiej Brytanii. Zatem w 1968 roku Mauritius, owszem, wyzwolił się kajdan brytyjskiego kolonializmu, ale nie cały. Archipelag pozostał pod władzą Wielkiej Brytanii. W 1966 roku wydzierżawili Amerykanom jedną z największych wysp, Diego Garcia. Jankesi uczynili z niego swoją ważną bazę wojskową,

„niezatapialny lotniskowiec”, uprzednio oczywiście żądając, by Brytyjczycy wysiedlili z wysepki około 2 tysięcy rdzennych mieszkańców. Jak obiecywał jeden z urzędników w liście do swego amerykańskiego odpowiednika, do momentu otwarcia bazy wojskowej na wyspie „nie będzie żadnych rdzennych mieszkańców poza mewami”. Taki humor kolonizatora.

A niedawno jeden ze znanych dziennikarzy „The Telegraph” napisał szczerze: „to, co zrobiliśmy z mieszkańcami archipelagu Czagos powoduje, że wstydzę się być Brytyjczykiem”. Ale cóż, interesy USA są ważniejsze niż jakieś tam prawa narodów, niechby nawet najmniejszych. Na ile to jest ważna baza dla armii amerykańskiej baza niech świadczy fakt, że stąd właśnie startowały amerykańskie samoloty do swych krwawych nalotów w Iraku i Afganistanie, w których ginęli setkami cywilni mieszkańcy tych krajów. Tutaj były też osławione więzienia CIA, gdzie torturowano podejrzanych o terroryzm wbrew międzynarodowym normom.

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości wydał jasną decyzję: Wielka Brytania powinna zakończyć swe administrowanie archipelagiem i przekazać go pod administrację Mauritiusa „najszybciej, jak to jest możliwe”.

Wydawałoby się, że wyrok MTS, nie podlegający przecież zaskarżeniom, powinien zostać przyjęty przez Wielką Brytanię z pokorą i niezwłocznie winny rozpocząć się działania, by niesprawiedliwość wobec suwerennego kraju i jego rdzennych mieszkańców jak najszybciej naprawić. Nic z tych rzeczy.

Londyn odpowiedział, że z wyrokiem MTS zapozna się z „najwyższą uwagą”, co tak naprawdę oznacza, że Londyn nie ma zamiaru zwracać na niego uwagi. Królestwo powołuje się oczywiście też na względy bezpieczeństwa, co należy czytać, że dopóki Amerykanie nie dojdą do wniosku, że baza Diego Garcia nie jest im do niczego potrzebna, MTS w Hadze niech się goni.

Nie to, że mam jakieś złudzenia co systemowi wartości, którymi

kieruje się współczesny świat, bo można go sprowadzić do zdania: „jak jestem silny, to żadne prawa mnie nie dotyczą”. Ale jednak czuję pewien niesmak, kiedy dyplomaci krajów podobno cywilizowanych z ogniem w oczach dowodzą swojej moralnej wyższości nad swoimi konkurentami, pod własnym dywanem mając pełno trupów i kałuże krwi.

Autorstwo: Karol Lewicki

Zdjęcie: [NASA](#) (CC0)

Na podstawie: Telegraph.co.uk, TheGuardian.com

Źródło: Strajk.eu